

Jak PE dyscyplinuje posłów

Szeroko komentowane jest w mediach niedawne dziwne zachowanie posła na Sejm RP Ludwika Dorna. Przez cały czas mego przebywania w Brukseli i Strasburgu porównuję funkcjonowanie polskiego parlamentu i europarlamentu. Myślę, że dobre wzorce warto naśladować.

Otóż, przez 15 miesięcy sprawowania funkcji posła do Parlamentu Europejskiego nie widziałem ani jednego parlamentarzysty, który by się „zataczał” z powodu spożycia alkoholu albo niewłaściwie zachowywał. Nie oznacza to wcale, że tam się alkoholu nie pije.

Funkcjonuje jednak w PE prosty mechanizm: po ewentualnym niegodnym zachowaniu się eurodeputowanego, przewodniczący parlamentu ma prawo jednoosobowo nałożyć na niego sankcję finansową. Jest ona stosunkowo wysoka, gdyż wynosi ok. połowy miesięcznej diety. Jak się okazuje, jest to narzędzie bardzo skuteczne.

Janusz Zemke
17 grudnia 2010 r.